

Koralowy zamek

7 września 2013

W jaki sposób introwertyczny imigrant z Europy Wschodniej był w stanie poskładać z wielotonowych głazów zagadkową budowlę – współczesny megalit? Edward Leedskałnin – bo o niego chodzi – wzniósł na Florydzie swój „Koralowy zamek”, choć przez lata nikt nie wiedział jak tego dokonał. Czy rzeczywiście posiadał on prawną wiedzę, jak operować ogromnymi ciężarami?

Konstrukcja wzniesiona w pobliżu miasta Homestead (Floryda, USA) każdego roku przyciąga tysiące turystów i choć wygląda jak zabytek, powstała stosunkowo niedawno. Goście płacą 15 dolarów za wejście, aby podziwiać to „cudo”. Tutejszy „zamek” złożony z bloków ważących nawet 20 ton, zbudowała jedna osoba pracująca nad nim jedynie nocami. Krążą legendy, że człowiek ten odkrył sekrety grawitacji. Ktoś rzekomo widział jak nocą kamienie „unoszą się w powietrzu” i lądują w starannie dobranych miejscach...

Twórcą tzw. „Koralowego Zamku” był łotewski emigrant Edward Leedskałnin (1887-1951). Mówi się, że wyjechał do USA z powodu miłosnego zawodu: narzeczona, Agnes Skuvst, zerwała z nim dzień przed ślubem gdyż uznała go za „zbyt ubogiego”. W Ameryce Leedskałnin zachorował na gruźlicę, którą leczył w uciążliwym klimacie Florydy. Po dojściu do siebie resztę swego życia poświęcił na wzniesienie budowli, którą miała być hołdem dla jego odrzuconej miłości. Edward o swej narzeczonej mówił zazwyczaj „słodka szesnastolatka” (Sweet sixteen), co zostało uwiecznione w piosence pod tym tytułem autorstwa Billego Idol’a.

Budowa zamku zajęła 28 lat – długo dla kogoś kto rzekomo poznał tajniki grawitacji! Leedskałnin dopieszczał poszczególne elementy aż do śmierci, a od odwiedzających pobierał wówczas jedynie 10 centów. Na pytania, jak udało mu się przemieszczać ogromne bloki odpowiadał rozbrajająco: „To

nic trudnego, jeśli się wie jak to robić”. Choć materiał, z jakiego zbudowany jest zamek – skała wapienna – jest lżejszy niż się optycznie wydaje, to jego budowa i tak była wielkim wyzwaniem.

7 grudnia 1951 roku Leedskałnin zmarł w Miami. Zamek trafił w ręce jego krewniaka i do dziś pozostaje turystyczną atrakcją. Po śmierci Edwarda, niektórzy zaczęli mówić, że miał on kontakty z kosmitami, którzy ujawnili mu sekrety lewitacji. Inni twierdzili, że był masonem (w zamku istotnie można znaleźć wolnomularskie symbole) i poznał „okultystyczne tajniki”. Plotki te chętnie podsycali właściciele zamku zainteresowani napływem ciekawskich.

Tajemnicę budowy zamku jako pierwszy wyjaśnił ufolog Jim Moslee. Udało mu się dotrzeć do Earla Lee, przyjaciela Leedskałnina, który był świadkiem powstawania konstrukcji w latach 20-tych XX wieku. Lee opowiadał, że ekscentryczny łotysz budował zamek z pomocą najprostszych narzędzi: lewarów, łańcuchów, dźwigni. Odnaleziono też fotografie, na których Leedskałnin pozuje w towarzystwie olbrzymich dźwigów. Niestety fotografie są zbyt niewyraźne, by dostrzec szczegóły tych mechanizmów.

Łotysz miał pracować nad budową zamku nocami, bowiem za dnia na Florydzie było mu po prostu za gorąco. Zauważając jakie zainteresowanie wzbudza jego budowla, celowo pogłębiał aurę tajemniczości wokół własnej osoby. Przyniosło to mu wymierne zyski. Po śmierci Edwarda, przedstawiciele miejscowych władz odnaleźli w jego domu 3,5 tys. dolarów – sumę niemałą jak na tamte czasy (nowy samochód kosztował wtedy nie więcej niż 850 dolarów.)

Mimo wszystko, Koralowy zamek pozostaje fascynującą budowlą, a Leedskałnin z pewnością był samorodnym geniuszem, który poznał tajniki mechaniki i inżynierii. W 1980 r., gdy jego dawna ukochana, Agnes, jeszcze żyła, odrzuciła zaproszenie do odwiedzenia zamku. Jak powiedziała: „Nie chciałam tam

przyjechać, kiedy Edward jeszcze żył, tym bardziej nie zrobię tego po jego śmierci...”

Autor: Michaił Gerztejn

Źródło oryginalne: Kosmopoisk.ru

Źródło polskie: [Infra](#)